

Redakcja Literacka  
autor: Janusz Kryszak

Wojewódzki Urząd Kultury i Sztuki  
Publikacji i Wydawnictwa  
i Piosenki

zawodzi się  
na wglądzenie

Nr. D-6  
5, IV 21

Składowy

255  
Dnia 5. IV. 71  
Godz. 12:25 - 12:35

Nowe książki poetyckie

RA  
Bydgoskie środowisko literackie coraz aktywniej zaznacza swoją obecność na rynku wydawniczym. Trzeba to jednak od razu powiedzieć, że zdecydowany prym wiodą tutaj poeci, przynajmniej tak można sądzić po książkach, które ukazały się na półkach księgarskich w ostatnich kilku miesiącach; tomiki poetyckie ilościowo przeważają nad książkami prozatorskimi. W dzisiejszym felietonie chciałbym poświęcić trochę uwagi trzem ostatnio wydanym książkom poetyckim. Są to zbiory wydane w różnych oficynach, a autorami ich są: Jan Górec-Rosiński, Kazimierz Hoffman i Zygfryd Szukaj.

Tomik Zygfryda Szukaja pt. "Powrót" jest debiutem młodego poety, wydanym przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w znanej serii witryn Korrespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy. Witryny owe prezentują nie tylko poetów, ale także malarzy i grafików; pomyślane są jako publikacje poetycko-plastyczne, ale niestety nie zawsze daje to pożądane efekty. Nazbyt często przeważa przypadkowy dobór autorów i prac, rzadko kiedy czytelnik otrzymuje książkę, którą z satysfakcją mógłby nazwać piękną. W tomiku Zygfryda Szukaja prezentuje swe grafiki Łukasz Jan Płotkowski i minął bym się z prawdą, gdybym powiedział, że prace te, same w sobie dość ciekawe, w jakiś istotny sposób współtowarzyszą wierszom, myślę, że są im raczej obojętne. A skoro już jesteśmy przy sprawach edytorstwa to wypada jeszcze podkreślić dość niedbały sposób wydawania owych witryn; na przykład zupełnie nie rozumiem dlaczego wydawca konsekwentnie pomija w informacjach bibliograficznych rok wydania poszczególnych tomików. Nie są to chyba druki "podziemne", wymagające dyskrecji, po cóż więc owa tajemniczość? Wracajmy jednak do wierszy. "Powrót" prezentuje lirykę niepokoju egzystencjalnego, owianą atmosferą rezygnacji i melancholii, lirykę o tonacji ściszonej, pozbawioną dramatycznych gestów



i decyzji. Charakterystycznym sposobem przeżywania świata jest w tych wierszach zaduma. Nie jest to na pewno zbiorek specjalnie oryginalny, wyróżniający się zdecydowanie swoim językiem poetyckim czy poruszaną problematyką, zawiera on w sobie jednak pewien rys godny szczególnej uwagi. Jest nim pojawiająca się od czasu do czasu mitologia małego miasta, na którą uczulony jest podmiot liryczny tych wierszy. Z tego kręgu doświadczeń wywodzą się też najlepsze liryki Szukaja; melancholia małego miasta przekonuje swym niekłamany autentyzmem. Oto charakterystyczny fragment wiersza pt. "List z małego miasta":

"Nadał przemierzam czas/zamknięty cmentarzem/wolno płynącą,  
szeroką rzeką/horyzontem/ośmiu brukowanych uliczek/z rozko-  
panym rynkiem/co tobie napisać?/zimną warto przyjechać na narty/  
wspaniała zabawa/ty jednak nie zechcesz/zima przynosi nowe po-  
wietrze/śnieg przysypie prężne liście/o tobie/będę pamiętał zi-  
mą."

Oczywiście są to jeszcze wiersze, które premiują się bardziej za intencje niż realizacje, ale też jest to dopiero pierwszy zbiorek młodego poety.

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się sprawa ze zbiorami Jana Górecy-Rosińskiego i Kazimierza Hoffmana, książki przez nich wydane są już wynikiem trudu dojrzałego i inne też przy ich ocenie należy stosować kryteria. I tak "Czas odnajdywania" Górecy-Rosińskiego jest siódmym zbiorem wierszy tego autora, w tym wypadku trzeba więc już mówić o realizacjach. Tym, co w sposób zdecydowany określa wiersze Górecy-Rosińskiego jest temperament publicysty, a mówiąc określa mam na myśli wpływ zarówno pozytywny jaki negatywny. Pozytywny, bo autor "Jarmarku arlekinów" jako poeta wczulony jest na wszystkie przejawy życia społecznego, na wszystkie schorzenia - nie pozostaje obojętny wobec ludzkich zmagani w naszym czasie. Można by nazwać Górecy-Rosińskiego poetą zaangażowanym, zaangażowanym w tym sensie, jakim posługuje się owym słowem publicystyka dziennikarska. Autor "Czasu odnajdywania" sam siebie



nazywa poetą ranionym, którego trafiły wszystkie policzki, uderzyły wszystkie kule. To poczucie wspólnoty ze światem, poczucie odpowiedzialności za świat - dopóki mówimy w kategoriach intencji - jest niezaprzeczalnym walorem postawy poetyckiej Górecy-Rosińskiego. Problem komplikuje się jednak i nabiera innych znaczeń, kiedy przychodzi zająć się już konkretnymi realizacjami poetyckimi. Rozpiętość między intencją a realizacją okazuje się być dość znaczna i nie wszystkie wiersze można uznać z tego punktu widzenia za udane czy wartościowe. Postulat zaangażowania nie powinien prowadzić do rezygnacji z estetyki na rzecz publicystyki. Jakże często jednak to się zdarza, a przecież sens społeczny takich wierszy jest niewielki. Powinniśmy pamiętać o zdaniu jednego z naszych najwybitniejszych pisarzy, który powiedział, że artysta, który narzuca nowe piękno narzuca także nową przyszłość. Niestety autor "Czasu odnajdywania" nie zawsze chce o tym pamiętać; powtarza stare schematy, pasja publicysty przytłacza temperament poetycki. Czytelnik zaś z zażenowaniem słucha krzyku w rodzaju: "O martwa Statuo Wolności! Lincolnie, giną dzieci Ameryki", wzrusza ramionami ze zniecierpliwienia, gdy czyta patetyczne strofy o "dłoniach wyżłobionych krzywdą, pachnących głodem i czułością razowego chleba." A takich martwych poetycko fragmentów jest w tomie Górecy-Rosińskiego niestety dość sporo. Stąd też "Czas odnajdywania" nie należy do najlepszych książek bydgoskiego poety.

Zupełnie inaczej natomiast należy oceniać nowy tom Kazimierza Hoffmana pt. "Drzewo obiecane" wydany przez krakowskie Wydawnictwo Literackie. Jest to już czwarta książka poetycka w dorobku Hoffmana. Autor "Drzewa obiecane" niezwykle rzadko drukuje swoje wiersze w prasie, nie należy do poetów głośnych, o których wiele się mówi i pisze; Hoffman wydaje książki nie dbając o rozgłos. A są to książki coraz bardziej interesujące i czas już wreszcie powiedzieć głośno, że Kazimierz Hoff-



man należy do najciekawszych naszych poetów, a mówiąc to nie mam bynajmniej na myśli granic naszego województwa. Hoffman jest indywidualnością poetycką; dysponuje nie tylko własnym kręgiem problematyki ale także odrębnym językiem poetyckim. Poświadczają to szczególnie dwie ostatnie jego książki: "Rousseau" i "Drzewo obiecane". W polu zainteresowań poety znajduje się szeroko pojęta problematyka nowoczesnej cywilizacji, ona to zmusza człowieka do nieustannej aktywności intelektualnej; każde zdarzenie domaga się refleksji, podsuwa dramatyczne pytania, które rozwiązać może nie emocjonalny stosunek do świata, ale stosunek intelektualny. Podmiot tych wierszy rzadko kiedy poddaje się emocjom niekontrolowanym przez intelekt, postawą której najczęściej hołduje jest dociekliwy sceptycyzm. Tylko bowiem tak pojęta postawa nieustannej aktywności może naprowadzić na trop rozwiązania zagadki świata. Hoffman rzadko kiedy odwołuje się do bezpośrednich doświadczeń, rozwiązuje zagadkę świata nie poprzez swój indywidualny los, ale śledzi dzieła i doświadczenia innych ludzi; stąd tak częste, stale obecne odwołania do malarstwa, konkretnych obrazów, odwołania do cudzych biografii. Książka Hoffmana nie należy z pewnością do łatwych, nie odnajdziemy w niej prostodusznych deklaracji, intencji, które pozostawałyby tylko intencjami mniej lub bardziej szlachetnymi; jest to zbiór, który w pełni zasługuje na miano znaczącego, fascynuje swą trudną urodą, każe po wielokroć wracać do tych samych wierszy, smakować ich urzekające piękno... I nie mówię już tego jako krytyk, mówię jako czytelnik.

Janusz Kryszak